

Pan Jerzy Kropiwnicki
Prezydent Miasta Łodzi
w miejscu

INTERPELACJA bezpośrednia do Pana Prezydenta Jerzego Kropiwnickiego

Szanowny Panie Prezydencie,

W dniu 7 lipca br. odbyła się w UMŁ prezentacja obszernego i niezwykle ważnego dokumentu – projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Łodzi dla przedstawicieli jednostek pomocniczych Miasta – Rad Osiedli.

Sądzę, że niewiele Rad Osiedli było tam reprezentowanych ze względu na zbyt późny tryb poinformowania przedstawicieli mieszkańców o tym spotkaniu, jak i na niefortunny czas jego wyznaczenia (okres przerwy wakacyjnej).

Niepokój mój wzbudził czas dany tym jednostkom, jak również jednostkom organizacyjnym UMŁ do **rzetelnego** zaopiniowania projektu, przekazania swoich uwag.

Panie Prezydencie, uważam, że tak poważnego dokumentu **poważnie** nie da się ani opracować w ciągu kilku miesięcy, ani zgłębić w ciągu tygodnia. Będzie to ocena pobieżna, bez wnikania w szczegóły, albo ocena „dla świętego spokoju” (bez uwag), albo jej w ogóle nie będzie, co w każdym przypadku będzie ze szkodą dla całości dokumentu.

Zdaję sobie sprawę z tego, iż narzucone terminy wyniknęły niejako z zarządzanego przez Pana harmonogramu prac nad dokończeniem Studium (Panie Prezydencie, czy wśród Pana pracowników nie znalazła się choć jedna przyjazna osoba, która podpowiedziałaaby Panu, że terminy zaproponowane są niemożliwe do wypełnienia bez uszczerbku w rzetelności wykonania pracy i jej oceny?!). W tym miejscu pragnę wyrazić swoją obawę o jakość opracowanego dokumentu.

Czas, jaki został wyznaczony na opracowanie praktycznie od nowa założeń do Studium oraz projektu Studium jest czasem nienormalnie krótkim w stosunku do prawidłowego, stwarzającego możliwość rzetelnego przygotowania opracowania tego typu. W takim czasie może powstać dokument ogólnikowy, bez pogłębienia problematyki i w rezultacie niebezpieczny w realizacji.

Panie Prezydencie, opracowuje Pan **dokument**, który **na lata przesądzi o zagospodarowaniu przestrzennym miasta**. Nie wolno, zatem pośpiesznie decydować o wizji miasta i kierunkach jego zagospodarowania, bez odpowiednich czasowych możliwości dogłębnej analizy konsekwencji przyjętych rozwiązań.

Apeluję do Pana, jako do człowieka odpowiedzialnego, o wydłużenie czasu opracowania projektu, czasu na ewentualne uzupełnienia, zmiany, aby nikt (ani zespół projektowy, ani jednostki miasta, ani inne instytucje opiniujące) nie musiał w pośpiechu, panice i niepokoju pracować nad tym dokumentem. Proponuję przesunięcie czasu wewnętrznego opiniowania i dokonywania korekt do końca października, tak, aby również Rady Osiedli miały czas na dokładniejsze zapoznanie się z treścią projektu i mogły formalnie wypowiedzieć się w tej sprawie.. Proponuję automatyczne przesunięcie pozostałych terminów procedury.

Dłuższy czas pracy projektowej = więcej czasu na przemyślenia = rzetelność przyjętych rozwiązań i refleksji nad nimi = mniej uwag = większe zaufanie radnych do projektu w końcowej fazie wydawania opinii o Studium. Sądzę, że mimo przesunięcia w czasie uda się uchwalić Studium w obecnej kadencji.

Proszę Pana o rozwagę. Nie chciałabym, aby realizacja Studium w przyszłości rodziła złe skutki, negatywne konsekwencje. Nie chciałabym, aby jeden z Pana kolejnych następców wypowiedział się w przyszłości o tym dokumencie, jako o „bublu prawnym”, jak pozwolił sobie Pan na taką właśnie ocenę obecnie jeszcze obowiązującego Studium – zresztą bardzo niesprawiedliwą.

Proszę o odpowiedź, jakie kroki podejmie Pan, aby dać szansę na spokojne dalsze projektowanie i procedowanie Studium. Jednocześnie oczekuję od Pana również zamówienia wnikliwych ocen zewnętrznych dokumentu, opracowanych przez fachowców (z doświadczeniem w urbanistyce), w tym co najmniej dwóch z Łodzi, którzy znają doskonale teren oraz jednego z innego regionu, przed przekazaniem dokumentu do opiniowania zewnętrznego. Pozwoli to zarówno Panu, jak i radnym zapoznać się z uwagami niezależnych specjalistów i z większą wiedzą i refleksją opiniować projekt Studium.

Piszę dość mocno, niekiedy dosadnie, ale z troską o dobro Łodzi i całej społeczności mieszkańców naszego miasta, również Pana Prezydenta. Wierzę, że Pan właśnie w tym duchu odbierze moje słowa.

Na koniec dedykuję Panu, dla refleksji, króciutki minifelietonik (w załączeniu).

Z poważaniem

Anna Lucińska



Radna Rady Miejskiej w Łodzi

Do wiadomości:
Oddział Łódzki TUP



**Bogdan
Mościcki**
sekretarz
redakcji
„Wspólnoty”

NIE MA MIASTA BEZ OGRODÓW

Była sobie kiedyś koncepcja miasta-ogrodu. Zwalczający ją komuniści budowali bloki, ale między nimi zakładali rozległe trawniki, parki, pasy przewietrzające. Obecnie działki są zabudowywane do granic absurdu, osiedla grodzone; zabudowa rozlewa się w najlepsze. Kultura miejska, w Polsce młoda i wąta, czyni kolejny krok do tyłu. Ustawa o ochronie gruntów rolnych jest niesympatyczna, z ducha peerelowska, ale jednak stosunkowo skutecznie podtrzymywała tereny otwarte w miastach – w porównaniu z orężem planistycznym, który jest ułomny, a w dodatku samorządy nie bardzo chcą z niego korzy-

stać. Bowiem wyborcy napłynęli do miasta niedawno: pokolenie, dwa temu. Jeśli marzą o ogrodach, to poza miastem. Nie wiedzą jeszcze, że miasto nigdy nie istniało bez swoich ogrodów, pól, lasów. Nawet specjaliści dyskutujący o granicach metropolii widzą je tylko tam, dokąd sięga beton.

**OJCOWIE MIAST MUSZĄ
SOBIE ODPOWIEDZIEĆ,
CZY TERENY OTWARTE
SĄ IM POTRZEBNE I JAKI
ZNALEŹĆ DLA NICH
PROGRAM.**

Nie będzie już w miastach ustawy o ochronie gruntów. Niewiele można się spodziewać po zapowiadanej atrapie ustawy miejsko-metropolitalnej ani po krojących się zmianach w planowaniu przestrzennym. Ojcowie miast zostali sami z problemem. Sami muszą sobie odpowiedzieć, czy tereny otwarte w mieście są potrzebne i jaki znaleźć dla nich program. Bo powstające samoistnie małpie gaje na dawnych polach i pastwiskach to też nie to. Notabene państwa bardziej cywilizowane płacą właścicielom za utrzymanie użytków rolnych w mieście.